

Bp Ignacy Dec

Jesteśmy piękni Twoim pięknem, Panie

Bardo, 1 września 2018 r.

Homilia do katechetów świeckich i siostr zakonnych wygłoszona w Sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary podczas Jesiennego Dnia Skupienia, przed rozpoczęciem roku szkolnego i katechetycznego 2018/2019

Wstęp

Drodzy bracia kapłani na czele z Ojcem kustoszem i ks. prałatem Markiem,

Drodzy pracownicy katechezy: siostry zakonne, panie i panowie katecheci,

Drodzy pielgrzymi dnia dzisiejszego,

Wszyscy, tu obecni, bracia i siostry w Chrystusie,

W dzisiejszej liturgii słowa uwydatnione są dwa główne tematy: temat powołania i temat talentów. W naszej homilii rozważymy te dwa problemy w kontekście zadań katechetycznych jakie stawia przed nami nowy rok szkolny i katechetyczny z hasłem: „W mocy Bożego Ducha”.

1. Kim jesteśmy? - nasze powołanie

Św. Paweł Apostoł zwraca się dziś do nas w słowach: „Przypatrzcie się bracia, powołaniu waszemu” (1 Kor 1,26). Po chwili dodaje: „Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć”. Jest tu mowa o nas. To my, kapłani, siostry zakonne, katecheci uchodzimy w oczach świata, w oczach ludzi bezbożnych, za głupich, za moherowe berety, którymi należy pogardzać, bo nie idą z prądem, bo nie są otwarci na lansowane dziś nowoczesne formy życia, wyzute często ze wszelkich zobowiązań religijnych i moralnych. Ale ci właśnie uchodzący w oczach mędrców tego świata, za niemocnych i głupich, ci właśnie mają zmieniać świat na lepszy. To do takich odnoszą się słowa dzisiejszego psalmu: „Oczy Pana zwrócone na bogobojnych, na tych, którzy czekają na Jego łaskę, aby ocalić ich życie od śmierci i żywić ich w czasie głodu” (Ps 33(32),18-19).

Drodzy bracia i siostry, w czym tkwi skuteczność naszej misji, owocność naszego powołania katechetycznego? Tkwi nie tyle w walorach zewnętrznych, ale wewnętrznych. Tkwi przede wszystkim w naszej wierze, pokorze, odwadze, w życiowym zapale, w przekonaniu, że niesiemy ludziom: dzieciom i młodzieży nie mądrość naszą, czysto ludzką, ale niesiemy mądrość Bożą. I tu nie trzeba być światowym mędrcom, ale otwartym na Ducha Świętego uczniem Chrystusa. Trzeba być tym, kto się chlubi w Panu. Winniśmy być podobni do pierwszych uczniów Pana Jezusa. Patrząc na Apostołów, możemy - za św. Janem Chryzostomem – pytać: „Skądże ci, którzy za życia Chrystusa nie mieli dość siły, aby oprzeć

się Żydom, skądże po Jego śmierci, po złożeniu do grobu i zmartwychwstaniu, skądże znaleźli siłę, aby stanąć przeciw całemu światu?. Czyż nie powinni powiedzieć sobie: I cóż? Sam siebie nie potrafił ocalić, a nas obroni? Nie pomógł sobie za życia, a nam pomoże po śmierci? Gdy żył, nie zjednał sobie ani jednego narodu,. A my głosząc Jego imię mamy zdobyć cały świat? Czyż nie byłoby szaleństwem nie tylko podejmować się czegoś takiego, ale o tym nawet myśleć? (Homilia św. Jana Chryzostoma, biskupa, do Pierwszego Listu do Koryntian)

Chryzostom sam dał odpowiedź na te zapytania, oznajmiając, że ci prości uczniowie wyruszyli w świat dlatego, że widzieli Zmartwychwstałego, że otwarli się na Ducha Świętego, którego im zesłał Zmartwychwstały Pan i który pokazał im wielkość dzieła dokonanego przez Chrystusa. Drodzy katecheci, myśmy wprawdzie nie widzieli Chrystusa Zmartwychwstałego tak jak Apostołowie, ale otrzymaliśmy Jego moc w sakramencie chrztu i bierzmowania, a także w każdej dobrze przeżywanej Eucharystii.

Drodzy bracia i siostry, jako ludzie obdarzeni powołaniem katechetycznym, musimy poczuć w sobie moc, która pochodzi nie od nas, nie od jakiegoś człowieka, ale od Boga, od Ducha Świętego. Musimy się chętniej i pełniej otworzyć na działanie Bożego Ducha, na Jego światło i moc, abyśmy się niczego nie bali, abyśmy nie mieli kompleksów, abyśmy na każdą katechezę szli z przekonaniem, że jesteśmy posłani przez Chrystusa, aby naprawiać świat, aby czynić go lepszym – powtórzmy - nie naszą ludzką mocą, nie naszą mądrością, ale mocą i mądrością Bożą.

2. Wezwani do pracy nad pomnożeniem talentów

Drodzy katecheci, przechodząc do przesłania dzisiejszej Ewangelii, zauważmy, że w przypowieści o talentach kryją się trzy główne prawdy: prawda pierwsza - wszyscy otrzymaliśmy od Boga talenty; prawda druga: talenty należy pomnażać i prawda trzecia: z talentów trzeba się będzie rozliczyć.

Bóg, powołując nas do istnienia, obdarował nas talentami, uzdolnieniami fizycznymi i duchowymi. Z pewnością jednym z nas dał tych talentów więcej, innym mniej. Nie miejmy nigdy do Pana Boga żalu i pretensji, że tylko tyle otrzymaliśmy, że inni może więcej otrzymali, więcej urody, lepsze zdrowie, więcej pomysłowości, pamięci. Nie tylko nie miejmy o to pretensji do Pana Boga, ale także nie zazdrościmy sobie nawzajem, tych przymiotów, uzdolnień. Bóg naprawdę najlepiej wiedział, co komu przydzielić. Każda i każdy z nas na pewno otrzymał to, co jest potrzebne do zbawienia.

Przede wszystkim wszyscy otrzymaliśmy dar bycia człowiekiem. Na ten podstawowy dar zwrócił uwagę św. Jan Paweł II 8 czerwca 1991 roku w Teatrze Wielkim w Warszawie w przemówieniu do przedstawicieli świata kultury. Podejmując refleksję nad przypowieścią o talentach, powiedział m. in. tak: „Otóż pragnę podkreślić, że u podstaw każdego z tych wielu zróżnicowanych talentów każdy z nas, każdy bez wyjątku, również nie należący do świata

kultury i nauki, dysponuje nade wszystko jednym: uniwersalnym talentem, którym jest nasze człowieczeństwo, nasze ludzkie „być (esse)” (Jan Paweł II, Pielgrzymki do Ojczyzny, Kraków 2005, s. 736).

To jest właśnie ten fundamentalny talent, na którym jest wszystko nabudowane i ten podstawowy talent winni przede wszystkim wszyscy rozwijać, a więc stawać się doskonalszym, mądrzejszym i lepszym człowiekiem. Ten podstawowy talent, jak i inne talenty szczegółowe są nam dane do pomnażania, rozwijania. Dar – talent człowieczeństwa rozwijamy - jak nas uczył Papież - przede wszystkim przez miłość, czyli „przez bezinteresowny dar z siebie samego”. Stąd też drogie siostry, drodzy bracia, musimy się zapytać, co ja robię z samym sobą?, czy rozwijam talent mego człowieczeństwa?. Skoro zaś człowieczeństwo rozwijam przez bezinteresowny dar z siebie, to muszę się zastanowić, co się stało, co się dzieje z moją miłością?. Ile mam miłości do Pana Boga, do męża, do dzieci, także do tych, których uczę, które mam na katechezie, które mi czasem dokuczają, a dla których mam być mistrzynią, może nawet drugą mamą, drugim ojcem. Czy mogę powiedzieć, że staram się być dla nich darem? Czy może tylko o to chodzi, by utracić pracy, by każdego miesiąca pobrać pensję. Co stało się z twoją miłością? Czy jeszcze potrafisz kochać? Czy może tylko udajesz, że kochasz, że ci zależy na twoich podopiecznych?. Ludzie zawsze mieli kłopoty z ewangeliczną miłością. Mają kłopoty także dzisiaj, bo człowiek, bo każdy, każda z nas odkrywa w sobie bożka, którym jest moje „ja”, a miłość ewangeliczna jest przejściem od „ja” do „ty”, od „ja” do „my”. Z pewnością chcesz być kochana: przez męża, przez dzieci własne, przez dzieci i młodzież, które uczysz, wychowujesz. To nie jest złe, to nie jest grzech, że chcesz być kochana, dowartościowana, szanowana, ale ważniejszą sprawą dla ciebie, dla rozwoju twego człowieczeństwa, twojego piękna duchowego, jest twoje poświęcenie, twoje oddawanie się drugim, tym, którym służysz, czyli ważniejsze jest że kochasz, że rzeczywiście stajesz się darem dla drugich. W miłości pięknieje twoje człowieczeństwo. W miłości spełniasz się jako człowiek, jako żona, matka, katechetka, koleżanka. Zatem, powtórzmy, rozwijamy się duchowo, upełniamy się w naszym człowieczeństwie, czyli wzrastamy w świętości - przez miłość.

Moi drodzy, mówiąc o tym, chcemy jeszcze dodać, że w rozwoju przez miłość, w rozwoju duchowym, nie wolno się zatrzymać. Zatrzymujemy się z konieczności w rozwoju fizycznym: do pewnego czasu rośniemy w górę, przybywamy na wadze. Rozwój biologiczny ma wyraźne granice, których nie jesteśmy w stanie przekroczyć. Natomiast rozwój uzdolnień duchowych, rozwój człowieczeństwa, nasza osobista świętość, nie ma zakreślonych granic. Wiesz dobrze, że możesz być lepsza niż jesteś, że możesz być bardziej cierpliwa, bardziej wrażliwa, bardziej dyspozycyjna dla drugich. Możesz być ciągle jeszcze lepszym człowiekiem niż jesteś, lepszym księdzem, lepszym zakonnikiem, lepszą siostrą zakonną, lepszą matką, żoną, lepszą katechetką. Zatem, idziemy przez życie ziemskie do Boga, do

zbawienia, drogą rozwoju, drogą pomnażania talentów, szczególnie tego talentu podstawowego jakim jest nasze człowieczeństwo.

Drodzy bracia i siostry, z ewangelicznej przypowieści o talentach dowiadujemy się jeszcze, że będzie na pewno końcowe rozliczenie z otrzymanych talentów, z naszego człowieczeństwa, a więc przede wszystkim – z naszej miłości. Wiemy z opisu Sądu Ostatecznego, że na końcu będziemy sądzeni z miłości. Nastąpi także rozliczenie z innych, szczegółowych talentów.

3. Apostrofa do Maryi przed rozpoczęciem roku szkolnego i katechetycznego

Umiłowani w Panu, cóż mamy począć w obliczu tych przypomnianych wezwań jakie kryje dzisiejsze słowo Boże, jakie Bóg ma do nas. Trzeba się po prostu nawrócić. Nie mów, że jesteś już nawrócona. Nie trać czasu, nie przepij okazji. Daj się nawrócić. Możesz być na pewno lepszą, lepszym niż jesteś, nie tylko lepszą żoną, czy matką, czy osobą bezżenną, ale także lepszą katechetką. Może chciałabyś, ale coś cię trzyma w starym przyzwyczajeniu. Sama nie dasz rady. Popatrz na Maryję. Podnieś głowę i spójrz na cudowną Figurkę Matki Bożej Strażniczki Wiary. To tutaj ludzie odzyskują zdrowie duchowe. To tutaj się nawracają. To tutaj nabierają światła i mocy Ducha Świętego do wiary, do nadziei, do miłowania, do przebaczenia, do wytrwania pod krzyżem. To tutaj jest najlepsze miejsce, by wedle życzenia Maryi wyrażonego w Fatimie, wynagradzać Jej Niepokalanemu Sercu nasze zniewagi i grzechy.

Codziennie stajesz przed lustrem. Przyglądasz się. Starasz się, abyś pięknie wyglądała. Tutaj, w tym sanktuarium, jest lustro duchowe, lustro dla twojej duszy, dla twojego wnętrza. Przeglądnij się. Dobrze popatrz czy jesteś duchowo piękna. Tutaj możesz stać się naprawdę piękniejsza duchowo. Jest taka piosenka, którą śpiewają młodzi: „Jesteśmy piękni, Twoim pięknem Panie”. Chcemy cos podobnego powiedzieć Maryi: „Chcemy być piękni, pięknem Twoim, Maryjo!”

Zakończenie

Drodzy bracia i siostry, Apostoł Paweł dziś wzywał nas: „Przypatrzcie się bracia, powołaniu waszemu” (1 Kor 1,26). Doszliśmy do wniosku, że jesteśmy powołani, aby być piękni przed Bogiem, aby dążyć do świętości, aby przybywało nam na duszy rumieńców wiary, nadziei i przede wszystkim miłości, najważniejszego talentu, który jest do pomnożenia. Maryjo, miłująca nas Matko, Strażniczko naszej wiary, nie odpraw nas stąd nie przemienionych. Niech moc Ducha Świętego w tej Eucharystii spocznie na nas i niech wypełni nas wszystkich światłem i mocą, byśmy w tym nowym roku szkolnym i katechetycznym, i do końca naszych ziemskich dni, mogli jak najlepiej wypełniać nasze powołanie. Amen.